

BENEFIS MARTYNY BAŃCZYK W MONTREALSKIM „BIAŁYM ORLE”

To był naprawdę „Happy Concert” nie tylko z nazwy, lecz także z kilku innych powodów. Czwartek 18 czerwca zapadnie w naszą pamięć nie tylko jako pokaźna impreza kończąca sezon artystyczny 2014-2015. Było już dobrze po jedenastej wieczorem kiedy zabrzmiały pierwsze tony montrealskiego zespołu rockowego Blue Pattern Box, który swoim występem zamykał owo wydarzenie kulturalne, dające raz jeszcze dowód, że Polonię montrealską – jeśli tylko zechce – stać na wiele.

Poprzednie cztery godziny upłynęły wartko, dostarczając wrażeń nie tylko muzycznych, ale też wizualnych, a nawet kulinarnych. W centrum programu, a zatem i w centrum uwagi, znajdowała się postać Martynty Bańczyk, artystki-śpiewaczki, niewątpliwie młodej i niewątpliwie utalentowanej. To właśnie na potrzeby jej studiów muzycznych, poszedł cały dochód z tej niezwykle czerwcowej imprezy. Sądząc po rześzystych oklaskach, Martyna zachwycała swoim głosem zarówno w utworach klasycznych, jak też i lżejszego gatunku n.p. „Przetańczyć całą noc” z musicalu „My Fair Lady”. Wypadła znakomicie zarówno w tradycyjnym duecie mozartowskim z „Wesela Figara” z doskonałym barytonem Januszem Wolnym, jak też w pastiszu słynnej pieśni St. Moniuszki „Gdybym ja była...” z dowcipnym tekstem montrealskiego poety Leszka Wysockiego. Operetkowy „evergreen” p.t. „Usta milczą, dusza śpiewa” w duecie ze znanym nie tylko w Montrealu tenorem Andrzejem Stecem także zyskał artystom zasłużony aplauz. W przerwie odbyła się aukcja dzieł sztuki m.in. prowadzącego aukcję Marka Żółtaka oraz Andrzeja Mleczyki. To, że przerwa nabrała wybitnie relaksowego charakteru, możemy zawdzięczać przeniesionej jakby z brazylijskiej Copacabany uroczej tancerce – też z Brazylii. Strony pianistycznej koncertu pilnowała dwójka artystów o ustalonej renomie Pablo Miro Cortez oraz Charles R. Hamelin. Publiczności przypomniawszy się znana i lubiana skrzypaczka Katarzyna Fraj, a także śpiewaczki Chantal Dionne i przybyła nieomal prosto z Chin Lirong Dong. Kunszt gry na klawirze zaprezentował Jakub Karol Woszczyk. Tancerka Marzena Penc wraz z gitarzystą Abrahamem Gomezem Garcia dali popis hiszpańskiego flamenco, za co widownia nagrodziła ich brawami. Zasłużone brawa zebrały też dwie panie: gospodarz wieczoru Liliana Komorowska i konferansjerka Diana Skaya. Uznanie należy się pani Wiesławie Mikusińskiej właścicielce cukierni „Goplana”. Zresztą osób, które przyłożyły rękę do organizacji wieczoru jest znacznie więcej i im też należą się podziękowania.

Choć „Happy Concert” nie był w zasadzie zabawą taneczną, to jednak momentami nastrój ogólny taką imprezę przypominał. Był to niewątpliwie sukces nie tylko rozrywkowy, lecz i kulturalny. Zebrane wspólną ofiarnością około 9200 dolarów stanowi swoistą „wyprawkę” studencką dla Martynty Bańczyk, przed którą, jak wierzymy, otworzy się niezadługo świat międzynarodowej kariery.